

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Sprawiedliwość i świętość34

Lekarstwo na strach40

Mocne postanowienie44

Chrzest Jezusa48

UWIELBIAJ
BOGA WE
WSZYSTKIM

SPRAWIEDLIWOŚĆ I ŚWIĘTOŚĆ

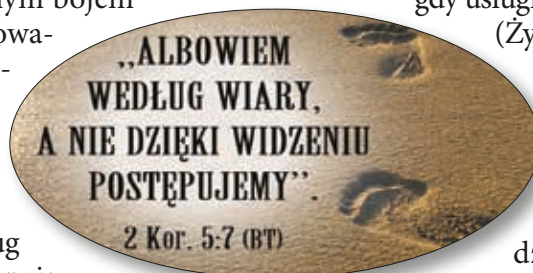
„Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym [...] sam nie był odrzucony” (1 Kor. 9:27).

ISTNIEJE skłonność ciała do powstawania z martwego stanu. Nowe serce, umysł i wola musi nieustannie czuwać, by prowadzić dobry bój wiary i zdobyć nagrodę jako zwycięzca. Te walki nowego umysłu przeciwko ciału są nieuniknionym bojem w tym znaczeniu, że one są bojom przeciwko grzechom i słabościom należącym do upadłej natury. One są bojem wiary w tym sensie, że cały chrześcijański bieg jest biegiem wiary, jak Apostoł mówi: „Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy” (2 Kor. 5:7, BT). To jest bój wiary w tym znaczeniu, że nikt nie mógłby prowadzić tej walki przeciwko własnemu ciału i jego skłonnościom oraz pragnieniom, jeśli nie przejawiałby wiary w obietnice oraz wiary w PANA jako swego pomocnika. „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mat. 11:29, BW).

Jest różnica pomiędzy karaniem ciała a podbijaniem go w niewolę. Karzemy ciało, kiedy tłumimy jego wysiłki do panowania nad nami, a następnie odrywamy nasze ziemskie uczucia od jego celów i okazujemy się niepodatni na jego ataki. Podbijamy ciało w niewolę, kiedy nasze nowe serce, umysł i wola, przejmując i ujarzmiając je pod Boską wolę, sprawiają, że ono służy prawdzie, sprawiedliwości i świętości. Musimy czynić obydwie z tych rzeczy pracując nad naszym własnym zbawieniem z bojaźnią i ze drżeniem! Chociaż, by otrzymać życie wieczne musimy czynić wiele rzeczy, to te są niezbędne do zwycięstwa. Ten, kto zaniedbuje wykonywanie tego, nie zwycięży i będzie rozbitkiem w aspekcie nagrody swego powołania.

Oczywiście, Bóg Jehowa jest sprawiedliwą istotą. On jest źródłem wszelkiej sprawiedliwości w innych istotach. „[...] sprawiedliwy i prawy jest” (5 Moj. 32:4), „[...] gdyż u PANA, Boga naszego, nie ma niesprawiedliwości” (2 Kron. 19:7, BW). „Bo sprawiedliwy PAN, sprawiedliwość miłuje [...]”; „Sprawiedliwość i sąd [prawda] są gruntem stolicy twojej [...]”; „[...] PAN jest prawy [...] nie ma w nim nieprawości”; „Sprawiedliwy jest PAN we wszystkich drogach swoich, i miłosierny we wszystkich sprawach swoich” (Ps. 11:7; 89:15; 92:16 (BW); 145:17). „[...] Aż niespra-

wiedliwy jest Bóg [...] Nie daj tego Boże! albowiem jakoby Bóg sądził świat?” (Rzym. 3:5,6). „Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętemu i gdy usługujecie” (Żyd. 6:10, BW).



Również Jezus był sprawiedliwy w Swej przedludzkiej egzystencji oraz jako istota ludzka. On, „Ten Sprawiedliwy” (Dz.Ap. 7:52; 22:14), o którym jest powiedziane – „Umilowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości [...]”, był „bez grzechu” (Żyd. 1:9; 4:15). Od Swego zmartwychwstania On jest sprawiedliwy jako Boska Istota. Jako „Jezus Chrystus sprawiedliwy” On jest obecnie naszym Obrońcą (1 Jana 2:1) i sprawiedliwym Sędzią. „Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego” (2 Tym. 4:8).

Być może teraz byłby dobry czas, by opisać sprawiedliwość. Jest to cecha lub stan, w którym ktoś jest prawy, uczciwy, niewinny czy sprawiedliwy. Jest to doskonała zgodność z Boskim prawem, zarówno w jakiejś osobie jak i w jej działaniu. Sprawiedliwość to więcej niż prawe postępowanie, jest to prawe życie, które jednakże obejmuje właściwe postępowanie. Tak, każdego dnia jesteśmy ćwiczeni w szkole Chrystusa, tak jakby nasze życie zależało od tego! I tak jest. Każdy, kto nie jest skłonny do sprawiedliwości [prawości] w takim stopniu, że będzie chętny raczej ponieść stratę niż postąpić niesprawiedliwie, nie będzie mieć udziału w Królestwie. Należy starać się o sprawiedliwość, prawdę i czystość tak, jak zabiega się o Królestwo i ci poświęceni wierzący, którzy je zdobędą, osiągną Królestwo. Wiele z chrześcijańskiego czasu powinno być poświęcone na badanie samego siebie i uczenie się sprawiedliwości. Te rzeczy naprawdę uczą o Bogu. One nie tylko uczą pamiętania o uczciwości ogólnie w życiu, lecz także w odniesieniu do słów, czynów i myśli. Poświęcone dziecko Boże powinno być uczciwe wobec PANA, uczciwe wobec braci i wobec siebie. Podczas gdy uczniowie w szkole Chrystusa uczą się, przyswajają sobie te lekcje, są przygotowywani do dziedzictwa w Królestwie.

Zapytajmy zatem czy ludzkość stanie się kiedykolwiek usprawiedliwiona w Boskich oczach, uczyniona doskonałą, sprawiedliwą, w pełnej zgodzie z Boskim prawem, zarówno w swej istocie jak i w działaniu? Tak, Apostoł Paweł wyjaśnia (Gal. 4:4,5; BW), że: „[...] gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych [Izraelitów - Rzym. 2:11-13; 3:19-23], którzy byli pod zakonem [Prawem Zakonu], abyśmy usynowienia [synostwa] dostąpili”. Jezus urodził się pod Prawem Zakonu, aby mógł odkupić tych, którzy byli potępieni przez to prawo (Gal. 3:10-13; Rzym. 10:4,5). On odkupił ich tą samą ofiarą Okupu, przez którą odkupił cały świat ludzkości, pierwotnie potępiony w Adamie, za którego Pan Jezus złożył Swoje doskonałe ludzkie życie jako równoważną cenę; „Owym zaś „niewiele mniejszym od aniołów” jest, jak widzimy, Jezus przez śmierć męczeńską »chwala i wciąż uwieczniony«, skoro z łaski Bożej za wszystkich umarł” (Żyd. 2:9, BP). Prosimy zobaczyć także Rzym. 5:12-21; 1 Tym. 2:3-6.

Chociaż upadła ludzkość nie mogła być usprawiedliwiona przez wykonywanie doskonałych uczynków Boskiego prawa, to Bóg zaplanował dla niej, by była usprawiedliwiona przez wiarę, na podstawie ofiary Okupu, jaką Jezus złożył za Adama i rodzaj, który był w jego biodrach, gdy Adam zgrzeszył – „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16).

„Lecz teraz bez [oprócz] zakonu sprawiedliwość Boża objawiona jest, mająca świadectwo [potwierdzenie] z zakonu i z proroków; sprawiedliwość, mówię, Boża przez [w wyniku] wiarę [wierność, jedno z trzech biblijnych znaczeń słowa wiara] Jezusa Chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące; boć różności [podziału] nie masz. Albowiem wszyscy [zarówno Żydzi pod Prawem Zakonu i jego potępieniem, jak i poganie nie będący pod nim] zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej [ludzkiej doskonałości na obraz Boga, posiadanej przez ojca Adama]. A bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie [uwolnienie, usprawiedliwienie], które się stało w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg wystawił ubłaganiem [ubłagalnią] przez wiarę we krwi jego [Jego Okupową ofiarę], ku okazaniu sprawiedliwości swojej [Boskiej] przez odpuśczenie przedtem popełnionych grzechów w cierpliwości Bożej, ku okazaniu sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, na to, aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary Jezusowej [Bóg nie może gwałcić Swego własnego prawa sprawiedliwości, lecz przez Jezusa, który ofiarował Swoje doskonałe ludzkie życie, jako dokładny ekwiwalent, Okupową cenę za Adama i rodzaj będący w jego biodrach, gdy zgrzeszył, Bóg nadal jest sprawiedliwy – w pełnej harmonii z Jego własnym prawem sprawiedliwości – usprawiedliwiając (czyniąc sprawiedliwymi)

tych z rodu Adama, którzy wierzą]. Gdzież tedy jest chluba? Odrzucona jest. Przez któryż zakon? Czyli uczynków? Nie, ale przez zakon wiary. Przetoż mamy za to, że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą bez uczynków zakonu” (Rzym. 3:21-28).

W czasie tysiącletniego Dnia Sądu „[...] z wiary Bóg usprawiedliwia pogan [ludzkość w ogólności]”



(Gal. 3:8; Fil. 2:10,11), w połączeniu z posłuszeństwem – „uczynkami” (Obj. 20:12). Jednakże ich uspra-

wiedliwienie, uczynienie ich sprawiedliwymi przed Bogiem, będzie rzeczywistą restytucją do wszystkiego, co zostało utracone w Adamie (Dz.Ap. 3:19-23). Będą oni stopniowo coraz bardziej podnoszeni do rzeczywistej ludzkiej doskonałości – fizycznej, umysłowej, moralnej, religijnej. Na „koniec” tysiąca lat Chrystus, wielki Pośrednik „odda królestwo Bogu i Ojcu” (1 Kor. 15:24-28), a „kto pragnie” ze świata ludzkości, stanie się wówczas w pełni doskonały i jako syn Boga na ziemi, będzie gotowy do wejścia w bardziej bezpośrednią społeczność z Nim, jaką miał Adam (Obj. 22:17; 21:3,4).

To nie było możliwe przed tym, jak Jezus przez Swą śmierć na krzyżu „[...] śmierć zniszczył, a żywot [doskonałe ludzkie życie dla świata ludzkości w tym Dniu Sądu, w Wieku Tysiąclecia] i nieśmiertelność [w greckim *aphtharsia*, nieskazitelność dla Kościoła w jego Dniu Sądu - w Wieku Ewangelii] na jasnię wywiódł przez ewangelię” (2 Tym. 1:10, BW), aby człowiek mógł być „usprawiedliwiony do życia” – „przeszedł z śmierci do żywota” (Jana 5:24). Starożytni Godni żyli i umierali pod wyrokiem Adamowym. Ich usprawiedliwienie było jedynie do społeczności z Bogiem.

W Piśmie Świętym symbol nagości jest użyty do przedstawienia grzechu i objawienia grzeszności. „Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego” (Obj. 16:15, BW), „niech twoja nagość będzie odkryta i twoja hańba widoczna! Pomszczę się i nikogo nie będę oszczędzał” (Iz. 47:3, BW). Ta symboliczna nagość wierzącego jest przykryta niczym szatą, przez przypisanie sprawiedliwości Chrystusa (Rzym. 4:5-8), a sprawiedliwość jest przedstawiona poprzez przyodzianie lub ubranie w przeciwieństwie do nagości (Ijoba 29:14). To nasz Niebiański Ojciec dostarcza Chrystusowej sprawiedliwości jako doskonałej ludzkiej istoty, złożonej w ofiarniczej śmierci za nas, jako szaty sprawiedliwości okrywającej nasze niedoskonałości („Weselać weselić się będę w PANU, a dusza moja rozraduje się w Bogu moim; bo mię obłócił w szaty zbawienia, a płaszczem sprawied-

liwości przyodział mię, jako oblubieńca ozdobnego chwałą, i jako oblubienicę ozdobioną w klejnoty swoje” – Iz. 61:10.) i czyniącej nas sprawiedliwymi w Boskich oczach („Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem” – 1Kor. 1:30, BW).

Słowo świętość oznacza zupełność. Gdybyśmy mieli podać dłuższą definicję, moglibyśmy powiedzieć, że świętość jest cechą serca i umysłu, dzięki której, przez odłączenie się od tego co złe, powszechne i zwyczajne, a oddanie się temu co jest dobre, ktoś jest lub staje się w harmonii z dobrymi zasadami. Ta cecha serca i umysłu, która odłącza nas od zła – grzechu, błędu, samolubstwa i światowości – powinna także poświęcać nas dla dobra, abyśmy mogli oddawać samych siebie wykonywaniu tego, co jest dobre. I jako rezultat stanu znajdowania się lub stawania w harmonii z dobrymi zasadami, osiągnany jest taki stan serca i umysłu, który Biblia nazywa świętością.

Tak, pod pewnymi względami świętość jest postrzegana jako określenie o wiele szersze niż sprawiedliwość i zawiera w sobie sprawiedliwość, choć przez niektórych te wyrażenia często są używane zamiennie i bardziej lub mniej synonimicznie. Niektóre nieusprawiedliwione osoby są bardziej lub mniej przykładne, uczciwe i prawe w swych działaniach wobec bliźnich, zatem można powiedzieć, że mają pewną miarę sprawiedliwości, lecz nie nazwalibyśmy ich świętymi. Również nie nazwalibyśmy świętymi (prócz ograniczonego znaczenia) osób tymczasowo usprawiedliwionych, chociaż mają one sprawiedliwość.

W tym pełnym, *głębokim znaczeniu*, stopniowo przybliżamy się do świętości jako sposobu życia w czasie poświęcenia. Dochodzimy do praktykowania świętości w poświęceniu, kiedy prócz oddzielenia i powstrzymywania się od grzechu i błędu, odłączamy i powstrzymujemy się również od samolubstwa i światowości. Wtedy możemy oddawać samych siebie każdej dobrej pracy, którą Niebiański Ojciec przygotowuje dla nas. Jeśli czynimy te rzeczy, możemy mieć nadzieję na stanie się rzeczywiście doskonałymi podczas błogosławieństw Królestwa pod Tysiącletnim Pośredniczącym Panowaniem naszego Pana. Oddawajmy samych siebie temu, co jest prawe.

BÓG ŹRÓDŁEM ŚWIĘTOŚCI

W najwyższym znaczeniu, świętość pochodzi i jest nieodłączną cechą Boga Jehowy, ponieważ On jest zupełnie odłączony od tego, co jest złe, powszechne i zwyczajne oraz jest On w pełnej harmonii z dobrem. „[...] Święty, święty, święty, Pan zastępów; pełna jest wszystka ziemia chwały jego” (Iz. 6:3). „A wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko” (1 Jana 2:20, BW). Bóg Jehowa przez proroka Izajasza mówi: „Bo tak mówi on najdosłowniej i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: Ja, który

mieszkam na wysokości na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha, ożywiającego ducha pokornych, ożywiającego serce skruszonych” (Iz. 57:15). W Swej sprawiedliwości Bóg ma odrazę, unika i sprzeciwia się złu! W Jego świętości Jego uczucia są absolutnie czyste: w swej naturze, w celach, z którymi się wiążą oraz w sposobie, przez który się wyrażają (zobacz E 1, Bóg, str. 67-69). Boski charakter jest święty w ten sposób, że on pod każdym względem wyraża moralną doskonałość, ponieważ jest wolny od wszelkiej nieczystości, wywołuje on cześć i adorację. Świętość wskazuje na wewnętrzne i podstawowe upodobania Boskiej woli – usposobienia Boga. Bóg Jehowa nie może przychylnie patrzeć na nieprawość. Jakub stwierdza to w ten sposób: „Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi” (Jak. 1:13, BT). Sprawiedliwość jako jeden z atrybutów świętego charakteru Boga Jehowy, wskazuje na Jego niezłomną moralną uczciwość w zasadach i praktyce.



Bóg wszczepia Swe święte usposobienie w tych, których stwarza na Swoj obraz. Jezus jest określony zarówno jako „Święty” jak i „Sprawiedliwy” (Dz.Ap. 3:14). „Święty Syn twój, Jezus, którego namaściłeś” (Dz.Ap. 4:27, BW). Iz. 53:11 mówi: „Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie. Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich on sam poniesie”.

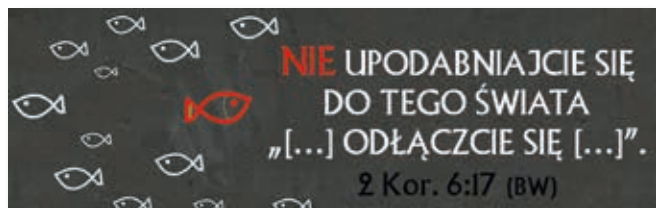
Również Boscy aniołowie (posłańcy) są nazywani „świętymi” (Mat. 25:31; Mar. 8:38). „A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi” (Rzym. 8:27, BW). Ananiasz jest pierwszym, w związku z którym użyto słowa „święci” w stosunku do naśladowców Jezusa. Jak dobrze rozumiemy, słowo „święci” oznacza „uświęconych”. Z pewnością jest to stosowne określenie wszystkich tych, którzy wyznają, że postępują śladami swego Mistrza. Niech każdy z nas stara się być godny tej nazwy, niezależnie od tego czy ona będzie zastosowana do nas, czy nie. Słowo „święci” pochodzi od greckiego słowa *hagios* (święci, oddani lub poświęceni).

Tak, Rzym. 12:1(BT) – „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” nadal stosuje się do tych, którzy się poświęcają i przedstawiają swe ciała

żywymy ofiarami w obecnym czasie. Również Mat. 16:24 wskazuje, że jedynie przez zaparcie się siebie, podjęcie krzyża i naśladowanie Mistrza, można stać się Jego uczniem – „Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię!” Ludzie są określane jako święci, o ile są oddzieleni od rzeczy złych, powszechnych i zwyczajnych oraz zupełnie oddani Bogu i Jego służbie, będąc naczyniami Jego świętego Ducha zrozumienia. Kiedy oni zostają oddzieleni od złego, powszechnego i zwyczajnego używania życia i zupełnie oddają się Bogu i Jego służbie, wtedy w pewien sposób mają udział w Jego Świętości.

BÓG NAKŁANIA NAS DO ŚWIĘTOŚCI

Lud Pański powinien coraz bardziej napełniać się Boskim świętym usposobieniem (Efez. 5:18). Jest to dzieło, które postępuje. „[...] [A]le się przemienicie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2, BW). „[L]ecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie [stawajcie się] świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie [stawajcie się], bo Ja jestem święty” (1 Piotra 1:15,16, BW). My powinniśmy „dopełniać uświęcenie nasze w bojaźni [czci] Bożej” (2 Kor. 7:1, BT, por. z 1 Tes. 3:13; 4:7). Apostoł wyjaśnia: „[...] [U]wolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości [...] tak teraz wydajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, dla uświęcenia [...] jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego – życie wieczne” (Rzym. 6:18-22, BT).



Świętość nie jest powabem, który ktoś roztacza wokół siebie lub talizmanem, który nosi na łańcuszku wokół szyi. Nie jest też szatą, która może być zakładana okazjonalnie. To jest więcej niż hartowanie kawałka metalu. Ona wchodzi w całą strukturę istoty, zmieniając jej ogólny charakter. Jest przekształcająca w swym wpływie. Naprawdę, istnieje wstępna świętość poczytana ludowi PAŃSKIEMU w szacie Chrystusowej sprawiedliwości, która jest nam przypisana, gdy po raz pierwszy odwracamy się od grzechu, przyjmujemy Odkupiciela i poświęcamy samych siebie Bogu. Lecz to nie jest wystarczające. My musimy wypracować w naszych charakterach to, czego pragniemy – lub, jak Apostoł to wyraża, musimy pozwolić, aby Bóg wykonywał w nas Swą świętą wolę (Fil. 2:13) oraz święte postępowanie, które koniecznie musi towarzyszyć Jego świętej woli w nas, na ile pozwolą nam warunki i spo-

sobności. My współpracujemy z Bogiem. On czyni nas doskonałymi „[...] w każdym uczynku dobrym ku czynieniu woli swojej”, wypracowując w nas to „co przyjemnego przed obliczem jego, przez Jezusa Chrystusa” (Żyd. 13:21); a my „[...] z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujemy”, „[...] według onej mocy, która skuteczna jest w nas” (Fil. 2:12; Efez. 3:20).

Widzimy zatem, że istnieje początkowy a także końcowy aspekt naszego uświęcenia, naszego stawania się świętymi. Tak jak nasze usprawiedliwienie, nasze stawanie się sprawiedliwymi, oznacza po pierwsze działanie – Boskie uwolnienie nas od potępienia Adamowego i poczytanie nas za doskonałych oraz po drugie, rezultat tego działania – nasze ludzkie wszystko jest uznane za doskonałe i nadające się do celów ofiarniczych. Tak, nasze uświęcenie, nasze stawanie się świętymi oznacza po pierwsze działanie – odłączenie się jako świętych dla PANA, a następnie rezultat tego działania – święty stan serca, umysłu i woli, udoskonalanie świętości w czci dla Boga.

W naszym doskonaleniu świętości, mamy wzrastać w wiedzy, służbie i łasce. „Staraj się, abyś się doświadczonego stawił Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbierał słowo prawdy” (2 Tym. 2:15; 2 Piotra 3:18; Gal. 5:22,23). To obejmuje: (1) martwość dla siebie i świata, (2) studiowanie Słowa Bożego, (3) czuwanie, (4) modlitwę, (5) rozwój charakteru w harmonii z Boskim Słowem, (6) świadczenie o prawdzie Boskiego Słowa i (7) cierpienie za lojalność Boskiemu Słowu. Pogodna wytrwałość wśród przeszkód – „Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał” (Żyd. 10:36, BW; Jak. 1:4) – umożliwia nam wypełnianie i zachowywanie wszystkich siedmiu części przymierza. Udoskonalanie świętości wynika z wiernego wypełniania tych siedmiu czynności. Niechaj wszyscy z nas coraz bardziej starają się zdobywać i zachowywać sprawiedliwość i świętość!

Moi drodzy bracia i siostry, tak jak wzrastamy w wiedzy, tak powinniśmy wzrastać w łasce (2 Piotra 3:18). Rozważaliśmy w tej lekcji myśli z 2 Tym. 2:15 i Rzym. 12:2. Przez ciągłe rozwijanie i praktykowanie tych Boskich napomnień, stajemy się coraz bardziej „rozszerzeni” (2 Kor. 6:13), w miarę jak wzrasta nasza ocena zasad sprawiedliwości i świętości. Im bardziej wzrastamy w miłości do tych elementów Boskiego charakteru, tym bardziej w naszych sercach mamy dobre zasady, które są doskonale reprezentowane w Bogu i przez które On jest objawiany oczom naszego zrozumienia. Coraz bardziej wzrastamy w naszej bezinteresownej miłości do Boga, opartej bardziej na rozkoszowaniu się we wszystkich Jego dobrych zasadach sprawiedliwości i świętości, niż na samej sprawiedliwości i miłości obowiązkowej.

W miarę jak rozwija się oceniająca miłość do charakterów Boga i Chrystusa, nawet jeśli nie możemy

dostrzec „szerokości i długości, i głębokości, i wysokości” Ich charakterów (Efez. 3:17-19, BW), wiersz 19 mówi „I mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą”, my miłujemy Ich coraz bardziej i w coraz wyższy sposób – począwszy od oceny nie tylko tego, czego Oni dokonali dla nas, aż do tego szczególnie, kim Oni są, przez ocenę Ich charakterów.

Nasza miłość do Boskiego charakteru, planu i prawa, która rozpoczyna się od szacunku dla ich chwalebnych zalet oraz podjętego w wyniku tego zobowiązania, by w sprawiedliwości i miłości obowiązkowej żyć dla Boga i Chrystusa w odpowiedzi na otrzymane od Nich dobra, wzrasta dodatkowo do bezinteresownej, oceniającej miłości – miłowania Ich za to, kim Oni naprawdę są. W miarę jak studiujemy i naśladujemy każdą z Ich chwalebnych łask charakteru, uczymy się miłować Ich coraz bardziej żarliwą miłością, która Ich ocenia, czci i wielbi.



Mądrość, którą pragniemy rozważyć, nie jest jednak „głupią” ani światową mądrością, lecz raczej prawdziwą mądrością, chrześcijańską mądrością. Jest to mądrość, która w świetle reflektora Boskiego Słowa i faktów, pomaga jednostce w odkrywaniu jej ludzkich słabości i niedoskonałości, a następnie w przyjsciu do Boga przez Chrystusa po ducha „zdrowego zmysłu”. Słowo Boże zapewnia: „Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; a na pewno ją otrzyma” (2 Tym. 1:7; Jak. 1:5, BT).

Chrześcijańska mądrość może być zdefiniowana jako dobre umysłowe postrzeganie pod kontrolą serca będącego w harmonii z prawdą, sprawiedliwością i świętością – serca, które dokładnie dostrzega zasady i przepisy Boskiego prawa, celu i planu, przyjmuje Boską mądrość przez Chrystusa dotyczącą użyteczności i stosowności. Z tego wysokiego punktu widzenia chrześcijańska mądrość ocenia i działa zgodnie z prawdą, sprawiedliwością i świętością.

Jest w tym wielka lekcja dla wszystkich tych, którzy pragną podobać się Bogu. To nasza wiara jest przyjemna dla Boga – na początku nie mamy nic więcej, lecz jeśli wiara pozostaje sama i nie stara się wydawać owoców sprawiedliwości i świętości, pozostaje ona

martwą rzeczą, odstręczającą rzeczą, obraźliwą zarówno dla Boga jak i człowieka. Ktoś, kto żyje w samozadowoleniu i grzechu, hańbi i szkodzi każdej wierze, którą wyznaje. Fakt, że wiara usprawiedliwiająca musi poprzedzać dobre uczynki, jest także pokazany w słowach Apostoła Pawła w Efez. 2:8-10 (BW): „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was; Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków [lecz nie przez nie], do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili”. Dobre uczynki są odpowiedzią na prawdziwą wiarę.

Ponadto zaobserwowaliśmy, że ktokolwiek nie żyje w zgodzie ze swą wiarą, nie będzie miał możliwości zachowania jej przez długi czas. Wielu z tych, którzy wyznają, że mają silną wiarę, nie posiada „miłości prawdy” oraz pełnego oddania się Bogu, które objawia prawdziwą wiarę przez dobre uczynki – takie zarządzone i zaaprobowane przez Boga. Na takich, którzy mają pewną wiarę bez związanych z nią starań w kierunku dobrych uczynków, PAN „[...] dopuszcza działanie na nich oszustwa, tak iż uwierzą kłamstwu” (2 Tes. 2:10,11, BT). Pamiętajmy, że lud Pański jest „żywymi listami, które znają i czytają wszyscy ludzie”, że to bardziej uczynki są czytane niż wiara i pamiętajmy o ważności wersetu, który coraz bardziej powinien być odczuciem każdego naśladowcy Chrystusa – „[...] ja tobie ukazę wiarę moją z uczynków moich” (Jak. 2:18).

Bylibyśmy niesumienni w tym rozważaniu, gdybyśmy nie zastanowili się nad uczuciami! Właściwe uczucia mają oczywiście odpowiednie miejsce w chrześcijańskim życiu i są dla niego zasadnicze. Każdy chrześcijanin powinien mieć religię płynącą z serca oraz prawdziwe doświadczenie osobistego zbawienia. Dusza, która nigdy nie wznosi się na skrzydłach świętych i żarliwych uczuć, która nigdy nie jest pobudzana do ich głębi, przez zrozumienie Boskiej dobroci i życzliwości oraz swego związku z Bogiem, jeszcze nigdy nie doświadczyła błogości związku synostwa. Prawdziwy syn miłującego i aprobującego ojca naturalnie doświadcza żaru troskliwego uczucia. To szczególnie odnosi się do prawdziwych synów Bożych, którzy w Niebiańskim Ojcu rozpoznają doskonałość każdej łaski, koronującą chwałę wszelkiej doskonałości, którzy żyją w zażyłej bliskości i społeczności z Nim i mają w sobie stałe świadectwo Boskiej miłości i uznania.

Wszyscy mamy uczucia. Każda ludzka istota jest istotą uczuciową. Bóg udziela nam wszelkich zdolności do płaczu, śmiechu, radości itp.; lecz ponieważ nie ma dwóch dokładnie takich samych ludzi, istnieje wiele szczebli rozwoju i stopni wyrażania tych uczuć. Niektórzy mogą płakać, inni mogą się śmiać, a jeszcze inni milczą, przy czym wszyscy w równym stopniu cieszą się z tej samej rzeczy. U niektórych wyrażanie uczuć jest wyeksponowane, a inni niewiele wyrażają na zewnątrz, chociaż mogą odczuwać tak samo. Istnie-

je znane powiedzenie, które brzmi: „Cicha woda brze-
gi rwie”. Zatem powinniśmy być ostrożni w ocenia-
niu innych. Każdy chrześcijanin, mniej czy bardziej
ekspresywny, powinien się starać o rozwój zarówno
w znajomości prawdy jak i w duchu prawdy – w spra-
wiedliwości i świętości.



SAMODYSCYPLINA – 1 Kor. 9:27 (BW): „[A]le umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony”.

MODLITWA – Efez. 6:18 (BW): „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem za wszystkich świętych”.

1 Tes. 5:17: „Bez przestanku się módlcie”.

CZEŚĆ – Ps. 73:16,17 (BW): „Chciałem to tedy zrozumieć, Lecz niezwykle trudne mi się to wydało, Dopókim nie dotarł do tajemnic Bożych i nie zrozumiałem kresu ich”.

Jana 4:24 (BW): „Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie”.

Żyd. 10:24,25 (BW): „[I] baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża”.

STUDIOWANIE BIBLII – Ps. 1:1-6: „Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi; Ale w zakonie PAŃSKIM jest kochanie jego, a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy. Albowiem będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się. Lecz nie tak niepobożni; ale są jako plewa, którą wiatr rozmiata. Przetoż się niepobożni na sędzie nie ostoją, ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych. Albowiem zna PAN drogę sprawiedliwych; ale droga niepobożnych zginie”.

Dz.Ap. 17:11 (BW): „[K]tórzy [z Berei] byli szlachetniejszego usposobienia niż owi w Tesalonice; przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają”.

2 Tym. 3:16,17 (BW): „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”.

1 Piotra 3:15, 16 (BW): „Lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej, lecz czyńcie to z łagodnością i szacunkiem [...]”.

Jak.1:22-25 (BW): „A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest. Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu”.

OCENIANIE I ĆWICZENIE ZDOLNOŚCI I TALENTÓW:

Rzym. 12:1-3,9 : „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą. A nie przypodobywajcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała. Albowiem powiadam przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, co jest między wami, aby więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jako komu Bóg udzielił miarę wiary. Miłość niech będzie nieobłudna; miejcie w obrzydliwości zło; imając się dobrego”.

Efez. 4:14-16 (BW): „[A]byśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa. Z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości”.

BS '16,34-39

LEKARSTWO NA STRACH

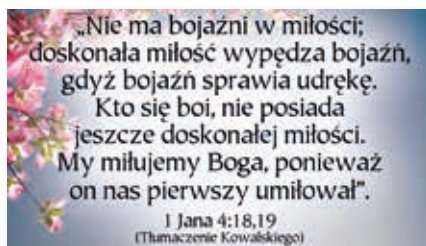
„Nie ma bojaźni w miłości; doskonała miłość wypędza bojaźń, gdyż bojaźń sprawia udrękę. Kto się boi, nie posiada jeszcze doskonałej miłości” – 1 Jana 4:18 (tłum. Kowalskiego).

STRACH jest wielkim nieszczęściem! Jest ściśle związany ze wszystkimi smutkami życia, mocno połączony ze wszystkimi przestępstwami świata. Jednym z błogosławieństw prawdziwego chrześcijaństwa jest uwolnienie od strachu, jakie ono daje. Jednak prawdziwy chrześcijaństwo, prawdziwa chrześcijańska wiara i obecne ich nagrody nie są bardzo powszechne nawet w chrześcijaństwie. Niewielu zna znaczenie słów Mistrza: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. Niewielu docenia zapewnienie: „Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (Mat. 11:28, BW; Jana 8:36, BW).

Podstawą strachu jest grzech. Możemy być pewni, że aniołowie w niebie w ogóle nie znają strachu. Gdy Adam okazał się nieposłuszny Boskiemu nakazowi w Edenie, wystraszył się swego Stwórcy i ukrył się przed Nim. Podobnie strach dotyka wszystkich z potomstwa Adama, ze względu na powszechną świadomość, że „wszyscy zgrzeszyli”. Bóg i Jego sprawiedliwość są symbolicznym światłem, a grzesznik i jego grzechy są symboliczną ciemnością. Pomiędzy nimi nie ma kompromisu – ciemność nienawidzi (sprzeciwia się) światłu. Światło rozprasza ciemność. Miłość i cześć idą ze sobą w parze, lecz pomiędzy miłością i strachem istnieje rozdzwięk. Nie możemy miłować tego, czego się boimy. Nie boimy się tego, co miłujemy. „W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń [...]” (1 Jana 4:18, BW).

Nadzieja, duma i ambicja dodają otuchy biznesmenowi i pracownikowi, królowi i wieśniakowi, pani domu i służącej, przywódcom społecznego porządku i cierplivej matce. Niemniej jednak oni wszyscy mają ze sobą balast strachu, który w życiowym stresie powoduje zmartwienie. Zmartwienie wywołuje niestrawność. Niestrawność powoduje bezsenność i nerwowość, która prowadzi do wszelkiego rodzaju chorób i nieszczęścia. Dlatego w takim stopniu, w jakim usuwamy strach, pobudzamy i wspieramy zdrowie. Wszyscy lekarze uznają fakt, że strach jest ściśle związany z chorobą. Zatem mądry lekarz zawsze doradza chorym pogodne otoczenie, radosne rozmowy, zmianę sposobu myślenia, unikanie trapiących myśli i ten odpoczynek może być częścią procesu leczenia. Choć jest to bardzo trudne, nie powinniśmy pozwolić, aby smutek rzeźbił głębokie bruzdy na naszym czole.

Można zadać pytanie: Dlaczego lekarstwo Mistrza tak rzadko jest obecnie brane pod uwagę? Dlaczego tak



niewielu zwraca się do Chrystusa, Wielkiego Lekarza, po odpoczynek, pokój, zadowolenie i radość, które On obiecał Swym naśladowcom ponad 19 stuleci temu? Czy Jego Słowa okazują się nieprawdziwe? Czy Jego wyznaniowi naśladowcy nie są bardziej zaniepokojeni, zmartwieni,

przeciążeni, chorzy, smutni i wystraszeni, niż ci, którzy są poza chrześcijaństwem? Jeśli tak, jakie jest wyjaśnienie tego? Konieczne jest, abyśmy wyciągnęli wniosek. Musimy przyznać, że wielu wyznaniowych chrześcijan jest o wiele bardziej nieszczęśliwych, o wiele bardziej wystraszonych, nerwowych, pobudliwych i chorowitych, niż osoby poza chrześcijaństwem. Po części wynika to z faktu, że nominalne chrześcijaństwo nie pozwala, by prawda na czasie sprawowała w nich swoją służbę!



Od czasu ostatnich reformatorów protestanci uczynili niewielki postęp, ponieważ zamiast postępować w świetle, oni zatrzymali się

wokół swych ulubionych wodzów, skłonni dostrzegać tylko to, co oni dostrzegali i nic ponadto. Oni ustanowili granice swego postępu po drodze prawdy, otaczając małą ilość posiadanej wcześniej prawdy wielką ilością błędów przeniesionych z czasów pierwotnego kościoła. Większość chrześcijan odczuwa przesadną cześć dla kred sformułowanych wiele lat temu, twierdząc, że niczego więcej nie można dowiedzieć się obecnie o Boskim Planie, niż to, co poznali reformatorzy. „Ale ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18). Ten błąd okazał się kosztowny, ponieważ oprócz faktu, że pewne wielkie zasady prawdy zostały w późniejszym czasie odzyskane z niedorzeczności błędu, istnieją pewne zarysy prawdy, które ciągle stają się na czasie i ci chrześcijanie są ich pozbawieni z powodu ograniczeń swych kred.

Zmartwienie nigdy nie pozbawia jutra jego smutku, ono jedynie osłabia siłę dnia dzisiejszego.

Dla zilustrowania tego rozważania: za dni Noego była prawda, że miał przyjść potop i ona wymagała wiary ze strony wszystkich, którzy wtedy chodzili

w świetle, natomiast Adam i inni nic o tym nie wiedzieli. Głoszenie obecnie o zbliżającym się potopie nie byłoby głosem prawdy, lecz istnieją inne dyspensacyjne prawdy, które ciągle stają się na czasie, o których dowiemy się, jeśli chodzimy w świetle pochodni („Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim”, Ps. 119:105, BW). Gdybyśmy posiadali całe światło, które było na czasie kilkaset lat temu i tylko tyle, to z pewnością bylibyśmy w znacznych ciemnościach.

Jednak, gdy zasnęli Apostołowie, nadszedł czas, kiedy większość Kościoła zaczęła zaniedbywać tej pochodni i zwracać się do ludzkich nauczycieli, by oni przewodzili, a nauczyciele, nadęci pychą, przyjmowali tytuły i urzędy i zaczęli panować nad Boskim dziedzictwem. Potem stopniowo powstała szczególna klasa zwana „klerem”, która uznawała samych siebie i była uznawana przez innych za właściwych przewodników wiary i praktyki, oprócz Boskiego Słowa. Po latach, przez nadmierne respektowanie nauk omylnych ludzi oraz zaniedbywanie Słowa nieomylnego Boga, rozwinął się wielki system papieństwa.

Zastanawiając się nad tą szczególną sytuacją, wnioskujemy, że chrześcijaństwo nie jest chrześcijańskie, że nazwa *chrześcijaństwo* jest niewłaściwa! Królestwo Chrystusa nie panuje wśród „cywilizowanej” części ludzkości. Od wieków aż do chwili obecnej chrześcijaństwo zwodzi siebie i bardzo błędnie przedstawia Chrystusa, Jego nauki i Jego obiecane Królestwo Sprawiedliwości, o które nadal się modlimy – „Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”. Wielkie zawodowe armie, przygotowane, by niszczyć się nawzajem, wielkie floty, przygotowane, by wzajemnie rozbić się w proch, olbrzymie siły powietrzne, atomowe łodzie podwodne, naprowadzane pociski i drony – wszystkie one potwierdzają, że błędem jest nazwanie ludzkiej cywilizacji Królestwem Chrystusa.

Podobnie zmartwienia, strach, spory, nerwowość itp. w chrześcijaństwie, wszystkie dowodzą, że antidotum Wielkiego Nauczyciela na strach i zmartwienie nie zostało przez

masy chrześcijaństwa przyjęte. Uważamy, że lekarstwo Wielkiego Nauczyciela na grzech, degradację, zmartwienie

nie i strach jest dzisiaj tak samo skuteczne, jak dzie więtnaście stuleci temu. Uważamy, że prawdziwa trudność tkwi w tym, że zalecenie tego Nauczyciela nie jest wiernie wypełniane. Nalegamy, aby wszyscy, którzy mają obecnie „uszy ku słuchaniu” Jego posłannictwa, przyjmowali je wiernie i aby nie brali z rąk kogokolwiek innego zalecenia, które jest uważane za „równie dobre”. Powinniśmy upewnić się, że przyjmujemy lekarstwo, które ma aprobatę PAŃSKIEGO Słowa i które ma pieczęć „drogocennej krwi”

*Strach jest ciemnością,
w której rozwijane
są niekorzystne rzeczy!*

Istnieje tylko jedno Boskie lekarstwo na ten szkodliwy strach. To lekarstwo jest związane z Ewangelią Chrystusa, lecz istnieje wiele wybiegów. Niektórzy topią swój strach, rozczarowania i smutki w alkoholu czy różnych narkotykach. Inni usiłują je utopić w zmysłowych przyjemnościach, w działalności biznesowej, w działaniach na rzecz kościoła, a jeszcze inni w „niefrasobliwym” braku rozsądku.

*Umysły są niczym spadochrony –
działają tylko wtedy, gdy są otwarte.*

Do sukcesu tych wybiegów w znacznym stopniu przyczyniło się oszustwo – zaprzeczanie istnienia grzechu, co oznacza że, liczne systemy nominalnych kościołów pozostawiają otwarte drzwi dla społeczności homoseksualnych, łącznie z małżeństwami tej samej płci, zaprzeczając biblijnym faktom w tej kwestii. To oszukiwanie samego siebie rzeczywiście dostarcza ulgi od znacznej części strachu. W tym zakresie ono okazuje się być pociechą i zadowoleniem, lecz jest to wybieg, a nie prawdziwe lekarstwo. Ten wpływ na umysł, na wszystkie zdolności rozumowania, jest szkodliwy. Pokrętnie rozumowanie niezbędne dla tej filozofii, która czarne nazywa białym, ból przyjemnością, a grzech sprawiedliwością, niszczy zdolności zdrowego rozumowania. Zwyczaj wypaczania nie tylko szkodzi umysłowi, lecz usiłując być w zgodzie z Pismem Świętym, wypacza całe Słowo Boże. Mając wypaczony rozsądek i wypaczone Pismo Święte, nie można cieszyć się prawdziwym przesłaniem Pisma Świętego. Jeśli strach nie zostanie rozsądnie usunięty, właściwa wiara, nadzieja, radość i duch zdrowego rozsądku stają się niemożliwe.

Boskie przesłanie dla Izraela, za pośrednictwem Prawa Zakonu i Proroków, wyjaśnione przez Jezusa i Jego Apostołów, daje nam prawdziwe antidotum na strach. Ono nie zaprzecza istnieniu grzechu, słabości, smutku i śmierci. Ono nie zaprzecza żadnym faktom, lecz podaje lekarstwo na wszystkie z nich – to antidotum nazywa się zaufaniem do Boskiego Słowa. Ponadto, ono informuje nas, że to antidotum może być przyjęte tylko we współpracy z naszymi umysłami i sercami. To przesłanie informuje nas, że w obecnym czasie ta kuracja jest dostępna jedynie dla stosunkowo nielicznych – „Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma tę pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego” (2 Tym. 2:19, BW). Ostatecznie Boskie błogosławieństwa będą ogólnoswiatowe, będą działać wobec całej ludzkości tak zupełnie, jak powszechna była kara za grzech i jej skutki. Obecnie (w pełnym zakresie) to stosuje się jedynie do tych, których pociągnął Bóg Jehowa i którzy mają słyszące uszy, posiadają oczy wiary i oceniające, wrażliwe serce. Inni w obecnym czasie mogą otrzymać jedynie pewną miarę tego pocieszenia.

Wielki Nauczyciel dał nam klucz do tego uwolnienia się ze strachu, mówiąc: „i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (Jana 8:32,36, BW). Pierwszym krokiem do otrzymania prawdy, która czyni nas wolnymi, jest usunięcie warstwy ignorancji oraz przesądów, a to jest trudną kwestią. Na przykład, katolicki przesąd o czyścicu oraz katolicki i protestancki przesąd o wiecznych mękach praktycznie dla całej ludzkości, tak bardzo scementował ich fałszywe i nie logiczne nauki, że zerwanie tych więzów i uwolnienie się jest trudnym zadaniem.

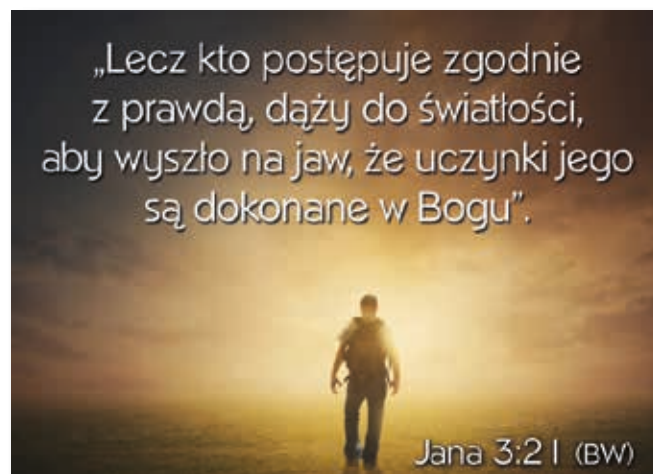
Pismo Święte wyraźnie uczy: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy” (2 Tym. 2:15, BW). Bóg Jehowa zaprojektował Swoj Plan zbawienia tak, aby jedynie ci, którzy łakną i pragną PANA i Jego sprawiedliwości, mieli szansę, że kiedyś zostaną należycie uwolnieni. 2 Tym. 1:7 mówi: „Albowiem nie dał nam [poświęconym dzieciom Bożym] Bóg Ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i zdrowego zmysłu”.

Módl się, aby twój żal obrócił się w rozwiązanie, twój strach w odwagę, a twoja bezsilność w działanie.

Wielu z tych, którzy nie posiadają ducha zdrowego rozsądku, stają się wolni od jednego błędu jedynie po to, by być zwiedzeni przez przeciwnika do innego, tak samo złego lub jeszcze gorszego. W obecnym czasie Bóg nie poszukuje takich osób. Jednak On zajmie się nimi w przyszłości pod panowaniem chwalebego Królestwa Mesjasza, kiedy Szatan zostanie zupełnie związany (Obj. 20:1-3). Obecnie Bóg szuka takich, którzy będą Go czcić, „[...] chwalić w duchu i w prawdzie” (Jana 4:24). „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją [czczą], a przymierze swoje oznajmuje im” (Ps. 25:14). On uwolni ich od potępienia grzechu (Rzym. 8:1) oraz z niewoli przesądów i strachu. W przyszłości, w obiecany m martwychwstaniu, Bóg Jehowa uwolni ich z mocy i skutków grzechu. „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone, aby nadeszły od Pana dni ochłody, aby też posłał wam zapowiedzianego Mesjasza, Jezusa, którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków” (Dz. Ap. 3:19-21, BT).

Innymi słowy, w obecnym czasie cała ludzkość może otrzymać błogosławieństwo pocieszenia serca proporcjonalnie do tego, jak potrafią przyjść do wiedzy Boskiej prawdy i każdemu będzie udzielona pomoc w uzyskaniu wiedzy prawdy odpowiednio do tego, jak „łakną i pragną sprawiedliwości” (Mat. 5:6) – odpowiednio do uczciwości jego duszy. Nieuczciwe serce nie

jest godne uwolnienia od strachu. Swoboda i wolność od strachu nie byłaby korzystna dla nich ani dla innych w obecnych grzesznych i samolubnych warunkach.



Aby osiągnąć to najwyższe błogosławieństwo, które Bóg ma do zaoferowania w obecnym czasie, muszą być spełnione pewne trudne wymagania. Musi nastąpić serdeczna pokuta za grzech i na ile to możliwe, musi być dokonane zadośćuczynienie za ten grzech, co oznacza, że grzech musi być porzucony na miarę czyichś możliwości. Następnie wiara musi uznać „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” i musi uznać, że ofiara za grzechy była niezbędną oraz że *Bóg Sam* dostarczył ją przez śmierć Jezusa. Wiara i wiedza musi iść dalej i nie tylko rozumieć i uznawać śmierć Odkupiciela, lecz także to, że Bóg wzbudził Go z umarłych i wielce wywyższył ponownie do duchowej natury w tym celu, aby ostatecznie mógł dla całej ludzkości zrealizować wspaniałe błogosławieństwa przepowiedziane w Księgach Mojżeszowych i Księgach Proroków, jak podają Dz. Ap. 3:19-21. W Rzym. 16:25 (BW) czytamy o tajemnicy: „A temu, który ma moc utwierdzić was według ewangelii mojej i zwiastowania o Jezusie Chrystusie, według objawienia tajemnicy, przez długie wieki milczeniem pokrytej”. Także w Kol. 1:26 (BW) czytamy: „tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego”. Tą tajemnicą jest, że Jezus jest Głową, Wodzem, Panem nad Kościołem, będącym Jego Ciałem i że członkowie „Ciała”, uwielbieni z Głową na duchowym poziomie, razem z Nim będą stanowić Wielkiego Mesjasza, którego tysiącletnie, duchowe panowanie będzie skutkowało błogosławieniem i podniesieniem świata ludzkości.

Psalm 104:29 - UBÓSTWO

Psalm 104:30 - RESTYTUCJA!

Aby właściwie zrozumieć Biblię jako całość, niezbędne jest rozróżnienie, że Bóg ustanowił dwa narody Izraela – ziemski i niebiański. Oba te narody są cenne, oba są „wybrane”, oba mają być użyte przez Boga Jeho-

wę podczas panowania Królestwa Mesjasza – jeden na niebiańskim, a drugi na ziemskim poziomie. Niektórzy popełniają błąd, uznając ziemskiego Izraela, a nie uznając niebiańskiego czy duchowego Izraela. Inni popełniają błąd, uznając niebiańskiego czy duchowego Izraela, a nie uznając ziemskiego.

Boska obietnica ma być pewna dla całego potomstwa Abrahama – dla tych, którzy są z wiary Abrahamicznej – i dla tych, którzy są według Prawa Zakonu, dla naturalnego potomstwa. „Przeto obietnica została dana na podstawie wiary, aby była z łaski i aby była zapewniona całemu potomstwu, nie tylko temu, które polega na zakonie, ale i temu, które ma wiarę Abrahama, ojca nas wszystkich” (Rzym. 4:16, BW). Duchowe potomstwo musi być rozwinięte najpierw, ponieważ błogosławieństwo przyjdzie od niebiańskiego potomstwa do ziemskiego, a następnie od ziemskiego potomstwa do wszystkich narodów. Błogosławieństwo dla wszystkich narodów będzie się składać z zaofiarowanej wszystkim sposobności stania się członkami ziemskiego potomstwa, które ostatecznie, niczym piasek na morskim brzegu, będzie obejmować zbawionych ze wszystkich narodów – wszystkich, którzy okażą się godni wiecznego życia. „[...] Ustanowiłem cię [Abrahama] ojcem wielu narodów [...]” (Rzym. 4:17, BW).

Wszyscy, którzy osiągną to błogosławione doświadczenie społeczności z Bogiem, są opisani w Iz. 43:1 (BW): „[...] Nie bój się, bo cię wykupiłem, nazwałem cię twoim imieniem – moim jesteś!”. Nieliczni wierni tego Wieku Ewangelii, którzy przeszli przez głębokie wody utrapień i przetrwali ogniste próby, nie tylko wyszli z nich bez szwanku, lecz zostali pobłogosławieni. Tak, będą jeszcze obficie błogosławieni nagrodami zbliżającego się Królestwa. Oni nie mają się czego obawiać.

Podobnie cielesny Izrael (naród żydowski) jako lud był szczególnie błogosławiony od dnia Abrahama aż do odrzucenia Mesjasza – szczególnie nieliczni święci z tego narodu, których pewną nagrodą daną przez wielkiego Króla Chwały będzie przywilej stania się Książętami na całej ziemi. „Zamiast ojców swych mieć będziesz synów swych; ustanowisz ich książętami na całej ziemi” (Ps. 45:17, BW). Nawet podczas Wieku Ewangelii, kiedy naród Izraela, „Jakub”, był zmuszony przechodzić przez ciężkie doświadczenia, „wody uciśnienia” i „ogniste próby”, PAN ich nie opuścił. On zachował ich razem jako naród. On nie dopuścił, by zostali zniszczeni przez swych wrogów. Ich przetrwanie przez ponad 35 wieków jest samo w sobie cudem pod Boskim nadzorem. Bez karania oni zniknęliby jako odrębny naród. Proroctwo Jeremiasza 30:11 (BW) opowiada tę historię: „Gdyż Ja jestem z tobą [z naturalnym Izraelem] – mówi Pan – aby cię wybawić. Albowiem wygubię wszystkie narody, między którymi cię rozpro-

szylem, *lecz* ciebie nie wygubię; będę cię karał według prawa, *lecz* cię nie zostawię całkiem bez kary”.

W miarę jak Wiek Ewangelii (29–1874, w celu wyboru Izraela Duchowego) zbliża się do końca (podczas rozszerzonego Żniwa Wieku Ewangelii), głos Boży wzywa cielesnego Izraela do gromadzenia się w Ziemi Obiecanej i rozbudzania ich serc przesłaniami proroków, skutkującymi ich powrotem do Ziemi Świętej.

Ostatecznie, cała ludzkość ma mieć udział w Boskich błogosławieństwach i wówczas nikt nie będzie się bał. Obecnie jest czas dla tych, którzy *znają* swego Boga, by się nie bać – „I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu” (Łuk. 2:10, BW). W obecnym czasie ci, których oczy wiary i zrozumienia mogą wśród ludzkich dzieci dostrzec dostojne Boskie kroki w postępie Jego programu, mogą radować się bez obaw. Teraz jest czas dla tych, mających odpowiednią odwagę, niebojących się, którzy zwyciężają świat i są waleczni dla sprawiedliwości i prawdy. Pańskie błogosławieństwa dla nich będą proporcjonalne do ich wierności i odwagi. Nie ma innej drogi do prawdziwego odpoczynku i pokoju, do którego Jezus zaprasza. I nigdy nie będzie lepszego czasu niż obecnie na przyjęcie Pańskiego zaproszenia „Pójdźcie do mnie”. Błogosławiony jest ten, kto przyjmuje to zaproszenie.

Kończymy te myśli słowami Apostoła Pawła podanymi w Filip. 2:12 (BW): „Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bojaźnią i ze drzeniem zbawienie swoje sprawujcie”. Stosujemy do siebie miłujące napomnienia Apostoła udzielone kościołowi w Filipi ze względu na ich pełne miłości posłuszeństwo. Dostrzegamy miłującą ufność kościoła w Filipi, pozbawioną strachu. W miłującym oddaniu dla podanej im prawdy, oni potrafili być posłuszni w każdej sytuacji! Jest to przywilej nadal udzielany przez Pana: powinniśmy okazywać naszą lojalność zasadom Słowa Bożego i charakteru przez odrzucanie wszelkich nieczystości ciała i ducha. Powinniśmy również wypracowywać nasze zbawienie z bojaźnią i ze drzeniem, a jeśli tak będziemy czynić, będziemy okazywać owoce ducha i wzrostu w łasce, w miarę jak uczymy się samozaparcia.

BS '16,39-43



W tym wersecie znajduje się lekcja dla każdego chrześcijanina. Wielu jest skłonnych myśleć, że małe rzeczy w życiu są nieważne, lecz każdy, kto osiąga biegłość w jakiejś dziedzinie życia, przekonuje się, że jego osiągnięcia w znacznym stopniu są rezultatem zdeterminowanej siły woli i że prawie niemożliwe jest posiadanie wielkiej siły woli w odniesieniu do ważnych rzeczy, jeśli jest się niedbałym i uległym wobec ogółu spraw, nawet mniej ważnych. Przyzwyczajenie do dobra, jak i do zła jest niezwykle siłą, a chłopak lub dziewczyna, mężczyzna czy kobieta, którzy nie nauczyli się samokontroli w odniesieniu do drobnych spraw, a w rzeczywistości do wszystkich spraw, nie mogą oczekiwać, że będą w stanie okazać samokontrolę w stosunku do największych i najważniejszych spraw.

Innymi słowy, stosując tę kwestię do chrześcijan, możemy powiedzieć, że ten, kto w ogóle pragnie być „zwycięzcą”, musi się starać, by tak właśnie postępować w każdej sprawie, wielkiej czy małej, tam gdzie sumienie i zasady tego wymagają. Ten, kto jest wierny w rzeczach najmniejszej wagi, może oczekiwać, że okaże się wierny również w większych rzeczach i oczywiście jest to Pański pogląd na tę sprawę. Z Pańskiego punktu widzenia, wszystkie rzeczy w teraźniejszym życiu są błahę w porównaniu z przyszłymi rzeczami. On powołuje na „zwycięzców” tych, których ogólna wierność zasadom, nawet w małych rzeczach, będzie dowodem takiego usposobienia, charakteru, któremu będzie można powierzyć wielką odpowiedzialność w Królestwie. „Kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest; a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym jest”. „Rzekł mu pan jego: To dobrze, sługo dobry i wierny! gdyż był wierny nad małym, nad wielem cię postanowię; wnijdź do radości pana twego” (Łuk. 16:10; Mat. 25:23).

Uważamy ten temat i jego analizę za sposób, by ukazać przewrotność myśli i zwyczajów niechrześcijańskiego świata. Czasami nawet chrześcijanin musi przypomnieć sobie o Boskim Słowie z Mat. 6:33 (BW): „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”. Jako zupełnie poświęceni chrześcijanie, którzy znają Boga, oczekujemy udziału w chwalebnym Królestwie Boga Jehowy, w jego sprawiedliwości, tej sprawiedliwości, która będzie wymagana od świata i tej sprawiedliwości, która musi być osiągnięta przez wszystkich tych, którzy będą mieć udział w dziele Królestwa. To jest to, o co po pierwsze i przede wszystkim mamy się starać i powinniśmy być zadowoleni ze wszystkich prób i trudności ży-

cia. Powinniśmy mieć zaufanie do mądrości i łaski naszego Ojca, że On nie powstrzyma żadnej dobrej rzeczy, radości czy smutków, prób czy błogosławieństw oraz że On sprawi, iż wszystkie rzeczy będą współdziałać dla naszego dobra, udzielając nam potrzebnych w życiu rzeczy, zgodnie z Jego mądrością odnośnie do tego, co pomoże nam w uczynieniu naszego powołania i wyboru pewnym, na takim miejscu, jakie On może dla nas mieć w Swym nadchodzącym Królestwie, które ma być ustanowione na tej ziemi.



Słowo Boże (Biblia) zapewnia nas o czasie ucisku oraz o wzroście bezbożności w ludzkim społeczeństwie, nawet w czasie tego ucisku. Przesłanie różnych środków przekazu staje się coraz bardziej zdeprawowane. Warunki, z którymi stykają się ludzie młodzi (jak również inni), którzy starają się żyć zgodnie ze sprawiedliwymi i Boskimi zasadami, stają się coraz trudniejsze, a pokusy, by w większym czy mniejszym stopniu porzucić te zasady i żyć bardziej lub mniej zgodnie ze zdegradowanymi wzorcami zachowania świata, stają się coraz silniejsze. Głęboko solidaryzujemy się z młodymi ludźmi w trudnościach, pokusach i w wielkiej presji wewnętrznej i zewnętrznej, z którymi na różne sposoby stykają się we współczesnym społeczeństwie, we wszystkich systemach edukacji, szczególnie na wyższych uczelniach i uniwersytetach, gdzie kładzie się życzliwy nacisk na ewolucję, agnostycyzm, humanizm, ateizm, transseksualizm, homoseksualizm, a gdzie na temat Boga, Biblii oraz jej zasad mówi się nieżyczliwie i gdzie wraz z „nową moralnością” standardy moralne zostają bardzo zaniżone.

Dzieci obecnego czasu rodzą się do szybkiego stylu życia i w bardzo młodym wieku dają się im do rąk wiele sprzętu elektronicznego i być może najważniejszy z nich jest telefon komórkowy. Zjawisko trzymania tego telefonu w ręce podczas spaceru, a przez wielu podczas jazdy samochodem, jest uwa-

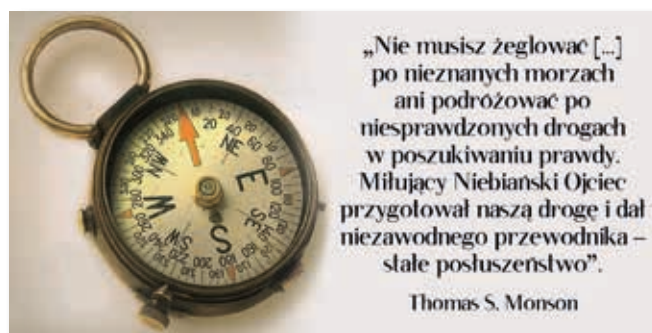
żane przez dzieci za normalne. Ponieważ ich budząca się dorosłość w nastoletnim okresie (a nawet wcześniej) walczy, aby znaleźć niezależną tożsamość i ekspresję, powoduje to wielki nacisk na młodych ludzi ze strony tych, których uważają za swych rówieśników, do buntu i ignorowania rodzicielskiej i innej władzy oraz buntu przeciw ustalonym moralnym normom, przepisom i wartościom religijnym. Otaczająca ich kultura dorosłych prezentuje im jako bardzo pożądane wiele z tych rzeczy, o których im mówiono, że są złe i nieodpowiednie, a to budzi w wielu z nich pragnienie i pokusę do spróbowania ich, aby być zaakceptowanym przez rówieśników.

Świecka muzyka zamierzona jako rozrywka dla młodych ludzi, która ma na nich wielki wpływ, zawiera słowa, często z towarzyszącymi krótkimi filmikami wideo, a jedne i drugie zachęcają często do buntowniczych postaw i arogancji wobec Boga oraz wobec rodzicielskiej i innej władzy, promując wszelkiego rodzaju liberalne zachowania. Liczne piosenki mają treści seksualne, zachęcając nawet do wypaczonej aktywności seksualnej, do sadyzmu, masochizmu, zniewolenia, przemocy i homoseksualizmu. Inne zaś piosenki i „teledyski” są gwałtowne, spirytystyczne, makabryczne, sprzyjające czczeniu Szatana i znieważające Boga, Chrystusa i wartości duchowe lub co najmniej przedstawiają dziwaczne i zniekształcone wizerunki fizyczne i religijne. Faktycznie, żyjemy w czasie, gdy trzeba pilnie przeszukiwać kanały telewizyjne, by znaleźć program godny naszego poświęconego czasu.

Zawsze miej wrażliwe ucho, skłonne do rozpoznania łagodnego głosu Pana.

Do głosu dochodzą liczne niechrześcijańskie religijne poglądy idealizmu (kierunek filozoficzny, który głosi całkowitą niemożność bezpośredniego poznania rzeczywistości i twierdzi, że jedyne, co jest nam bezpośrednio dane, to nasze własne myśli i uczucia – przyp. tłum.), prowadzące niektórych nominalnych chrześcijan do agnostycyzmu czy ateizmu. Wielu ludzi ma uszy pobudzone teoriami ewolucjonistów i zaczyna wątpić w biblijny opis stworzenia, a to zazwyczaj prowadzi do wątpienia w inne rzeczy w Biblii oraz do stopniowego odrzucania Biblii jako natchnionej przez Boga i będącej Boskim objawieniem dla ludzkości. Wielu skłania się do uznawania Biblii jedynie za kolejną starą księgę, zawierającą pewne dobre wskazówki etyczne, na równi ze świętymi księgami różnych innych religii. Tendencja myśli i nauk w dzisiejszych szkołach publicznych oddala się od wiary w Boga oraz w Biblię i zamiast niej podąża drogą świeckiego humanizmu. Wielu skłania się do agnostycyzmu, nie wiedząc czy wierzą w Boga i Biblię jako Boskie objawienie, czy

też nie. Niektórzy posuwają się tak daleko, że stają się ateistami, zaprzeczającymi egzystencji Boga i lekceważącymi Biblię, jako niemającą wpływu na ich życie. Istnieje wiele powodów, dla których powinniśmy wierzyć w istnienie Boga oraz w Biblię jako Jego księgę zawierającą wskazówki, jak mamy postępować. Odsyłamy do książki „Boski Plan Wieków” rozdz. 2 i 3 oraz naszej książki „Bóg”, rozdz. 1 i 7, a także naszej broszurki „Dlaczego wierzymy w egzystencję Boga” (w jęz. ang. - przyp. tłum.). Bóg Jehowa w Ps. 46:11 mówi: „[...] Rzekłem, a dowiodę tego; umyśliłem, a uczynię to”.



Wiele osób utraciło zdolność konwersacji z powodu używania e-maili i wiadomości tekstowych. Nierzadko się zdarza, że ludzie siedzą przy tym samym stole i piszą do siebie wiadomości, zamiast ze sobą rozmawiać. Amerykański słownik jest zaśmiecany „skrókami tekstowymi”. Przekleństwa od lat istnieją w słowniku ludzkości, a obecnie są chętnie przyjmowane razem z możliwością ukrycia się za tysiącami mil od osoby, którą chce się oczernić. Jest to następne narzędzie do wykorzystania przez Szatana! Błuznierstwa są akceptowane i używane przez liczne osoby w szkołach, na uniwersytetach i w społecznych relacjach z innymi, włączając w to nawet niektórych szkolnych nauczycieli używających błuznierstw, przekleństw i ryszotkowego języka. Istnieją także pikantne i „sprośne” dowcipy w języku, który sugeruje zło oraz popełnianie złych i niemoralnych czynów. To od razu stwarza problem dla osób, w których domach nie toleruje się takiego języka. Pokusa, by poddać się i zacząć używać takiego rodzaju języka jest wielka, początkowo zwykle w tym celu, aby zyskać akceptację innych. Używanie złego języka jest wszechobecne i jeśli ciągle słucha się przekleństw, to mogą one wkraść się do świadomości i być rejestrowane w mózgu tak, że nawet jeśli one nie są aktywnie używane, pozostają u danej osoby i mogą eksplodować później, w czasie szczególnego napięcia.

Często ludzie, którzy mają skłonność do używania przekleństw, nie potrafią wyrazić się dobrze i stanowczo, i dlatego zaczynają używać przekleństw, próbując wzmocnić swoje ego i poniżyć innych. Niektórzy nie potrafią dobrze zaakcentować czegoś, jeśli nie użyją licznych przekleństw. W wielu przypad-

kach osoba często przeklinająca traci bezpośrednią świadomość znaczenia używanych słów, a tym samym staje się niewrażliwa na brzydotę tego, co wyraża w swej mowie. Uświadamiamy sobie, że zbyt częste używanie przekleństw czy aprobata dla nich, staje się społeczną normą i dlatego opowiadamy się za stosowaniem mocnego postanowienia, aby ich nie używać!

Ponieważ świat ludzkości – starsi i młodzi – poszukuje pokoju i zadowolenia, wielu ucieka się do alkoholu, tytoniu, narkotyków i niedozwolonej aktywności seksualnej. Pomimo wszystkich obaw z tym związanych i stosowania zakazanych narkotyków oraz wynikającego z tego stylu życia, wielu młodych ludzi pozostaje skupionych na szkole, domu i pracy. W dzisiejszym świecie szerzy się stosowanie tytoniu, marihuany, alkoholu, wikodinu, ecstasy, kokainy, fencyklidyny [PCP], oxycontinu i środków psychoterapeutycznych. Według ostatnich statystyk opracowanych przez rząd (USA – przyp. tłum.) szacuje się, że 20,4 miliona ludzi w Stanach Zjednoczonych używa tego rodzaju niedozwolonych narkotyków. Około 8,3 procent osób w wieku 12 lat i więcej jest wciągniętych w używanie niedozwolonych narkotyków lub nielecnicze stosowanie leków przepisywanych na receptę. Wielu przyjmuje zachowanie, modę i slang poszczególnych subkultur, włączając w to eksperymentalne stosowanie niedozwolonych narkotyków. Główną przyczyną, dla której ludzie biorą narkotyki, jest osiągnięcie zadowolenia. Jednak wszystkie narkotyki mają zdolność do uzależniania! Wielu młodych ludzi ulega jednakże naturalnej ciekawości i chcą doświadczać różnych eksperymentów. Dla niektórych narkotyki są dobrym tematem do rozmowy. Oni interesują się rozmowami o nich i fascynują się tym.

To przez nasze charaktery odzwierciedlamy Boską chwałę!

Wielu młodych ludzi żyje w społecznościach cierpiących z powodu licznych braków, z wysokim bezrobociem, w mieszkaniach o niskim standardzie, gdzie otaczająca infrastruktura lokalnych służb jest cząstkowa i niewystarczająca. W takich społecznościach dostarczanie i używanie narkotyków często dobrze się rozwija jako alternatywna forma działalności gospodarczej, która często jest kontrolowana przez potężne grupy kryminalne. Tak jak inne używki, stosowanie narkotyków może być związane ze stresem i nudą życia w takich społecznościach i młodzi ludzie z marnymi perspektywami na znalezienie pracy dostrzegają korzyści finansowe i możliwy do osiągnięcia status poprzez handel narkotykami na małą skalę.

Jednak używanie narkotyków nie jest oczywiście ograniczone do obszarów miejskiego ubóstwa. Jak pokazują doniesienia prasowe na temat wydalenia uczniów z prywatnych szkół i używania narkotyków w obszarach wiejskich, stosowanie niedozwolonych narkotyków dotyczy naszego społeczeństwa od jego szczytów aż do jego nizin i to we wszystkich regionach. Niektórzy młodzi ludzie używają narkotyków szczególnie po to, by zmniejszyć traumę i ból wynikający z nieszczęśliwych związków oraz by złagodzić skutki fizycznych i emocjonalnych nadużyć powstających w wyniku nieszczęśliwego życia domowego. Żyjemy w czasie, gdy światu brak mocnych postanowień. Tak, świat jest coraz bardziej chętny do obniżania standardów zachowania, aby pozwolić na zaakceptowanie wszystkich i wszystkiego.

To, co Bóg wie o mnie jest ważniejsze niż to, co myślą o mnie inni.

Jak często nakłania się ludzi do picia napojów alkoholowych i/lub przyjmowania narkotyków zmieniających nastrojów czy postrzegania, aby uwolnić ich od zahamowań, uzyskać wyższy rodzaj umysłowej wnikliwości i uczuć lub mieć lepszy czy bardziej towarzyski nastrój. Jest to prawdą szczególnie w odniesieniu do młodych ludzi odmawiających używania alkoholu i/lub narkotyków. Taki chłopak lub dziewczyna może obawiać się utraty popularności i zwykle jest uważany za nienormalnego. Wiele kosztownych i szeroko rozpowszechnionych oraz zwodniczych reklam stara się pokazać, że picie w towarzystwie jest „w modzie” i że wszyscy obcy w świecie ludzie tak robią. Pamiętajmy jednak na Boskie Słowa w Biblii (Przyp. 20:1, BW): „Wino – to szyderca, mocny trunk – to wrzaskliwa kłótnia; i nie jest mądry, kto się od niego zatacza”.

Chociaż istnieją więcej niż wystarczające dowody na to, że zarówno alkohol, jak i „twarde” narkotyki są uzależniające, jednak wielu ludzi zwodzi siebie, myśląc, że są w stanie kontrolować lub ograniczać swą własną pobłażliwość jedynie do przyjemności a unikać pułapki uzależnienia. W licznych przypadkach to fałszywe wrażenie jest pobudzane przez fakt maskowania potencjalnie szkodliwego działania narkotyku przez początkowe pozytywne doświadczenie z nim związane. Dla przykładu kokaina wydaje się dawać nowemu użytkownikowi wrażenie zwiększonej energii, ambicji, świadomości, zdolności do koordynowania myśli i działania oraz unikania znużenia. Jednak ciągłe używanie szybko prowadzi do uzależnienia od większych dawek i narkotyk szybko zaczyna niszczyć tego, kto początkowo uległ złudzeniu, wierząc, że narkotyk tylko mu pomoże.

Stosowanie kokainy jest bardzo popularne, kosztowne i bardzo niebezpieczne.

Na całym świecie wielu ludzi, głównie młodszych, którzy regularnie piją alkoholowe drinki lub towarzysko stosują różne twarde narkotyki, nie bierze pod uwagę dobrze znanego faktu, że ciągle stosowanie skutkuje większym uzależnieniem, a zwiększone stosowanie nieuchronnie prowadzi do jeszcze gorszych rezultatów. Coraz więcej alkoholu lub narkotyków potrzeba do zmiany nastroju – lub po prostu do radzenia sobie ze wszystkim – a pozbawiona ich osoba, raz uzależniona, w miarę upływu czasu staje się coraz bardziej przygnębiona, zaniepokojona i zdesperowana.

Koszty utrzymania nałogu stają się coraz większe. Coraz głębsze staje się poczucie winy, prowadząc do wielu kłamstw, oszustw, kradzieży w sklepach i innych form kradzieży, rozbojów i towarzyszących im form przemocy i przestępstw, dopuszczania się kontaktów seksualnych, hetero- i homoseksualnej prostytucji oraz popełniania licznych desperackich czynów – a wszystko po to, by zaspokoić głód nałogu. Takie desperackie i kryminalne czyny często są przyczyną aresztowań i uwięzienia, prowadząc do dalszego niszczenia samooceny i poważniejszych ujemnych skutków dla danej osoby. Na nadużywającą osobę wywierane są coraz większe umysłowe, fizyczne, emocjonalne oraz inne wpływy, prowadząc do tragicznych konsekwencji takich jak mieszkanie w okropnych warunkach i półprzytomnym stanie, a często prowadząc do śmierci.

BOJAŹN PAŃSKA JEST POCZĄTKIEM
umiejętności; ale głupi mądrością
i ćwiczeniem gardzą. Przyp. 17

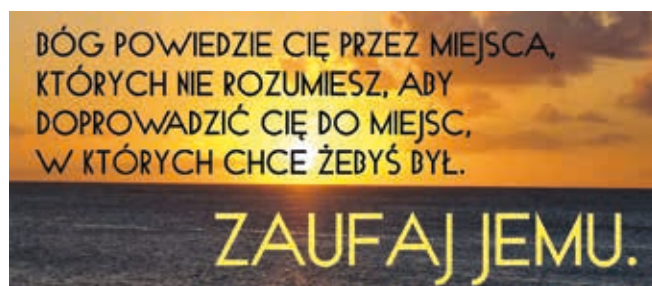
Żyjemy w czasie, kiedy rządy i najwyższe sądy różnych krajów aprobują obniżone standardy moralne, włączając w to odrzucanie chrześcijańskich nauk, które kiedyś utrzymywały szalejące wszeteczeństwo pod pewną kontrolą. Ono w szczególności wywiera jeszcze większy wpływ na młodszych ludzi, którzy są pod znacznym społecznym, osobistym i kulturalnym naciskiem, by angażować się w przedmażeńską oraz inną niedozwoloną aktywność seksualną. Wielu wychowawców i innych usiłujących prowadzić młodych ludzi, nie wypowiada się przeciwko takiej aktywności seksualnej, lecz raczej uważa za rzecz oczywistą, że to będzie występować i akceptuje to. Zamiast próbować zapobiegać przedmażeńskej i innej niedozwolonej aktywności seksualnej, oni radzą młodym ludziom jak zapobiegać – i co robić na wypadek – wynikłej z tego ciąży lub chorobom przenoszonym drogami płciowymi.

Oni wywołują fałszywe wrażenie, że dokąd udaje się unikać chorób przenoszonych drogami płciowymi oraz ciąży, pozamażeńską aktywność seksualną (i homoseksualizm) nie ma żadnych szkodliwych konsekwencji. Wypaczony pogląd, że taka niedozwolona aktywność seksualna jest normalna i powszechna oraz że taka osoba powinna rządzić się w tym względzie swym własnym osądem, jest silnie wspierany i gdy zostaje zaakceptowany, łamie czyjeś postanowienie zachowania czystości.



Umysły ludzi nieustannie szukają przyjemności przez akty przemocy seksualnej na bardzo małych dzieciach, przy czym wiele z tych niepożądanych zachowań jest popełnianych przez tak zwanych „chrześcijańskich duchownych”. Sądy najwyższe poprawiają Boskie prawa, by dostosować je do praw krajowych, twierdząc, że umowa pomiędzy dwoma zgodnymi dorosłymi osobami jest tym samym co Boskie prawo z 1 Moj. 2:24: „Przełoż opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swojej, i będą jednym ciałem”. Jako poświęcone dzieci Boże uczynimy mocne postanowienie stania na straży nauk Boga Sprawiedliwości. Chrześcijańskie Kościoły nie są beczynne w tej sprawie. Jednak kiedy one wypowiadają się przeciw politycznej niemoralności związanej z aprobowaniem obniżenia standardów moralnych przez rządy i sądy najwyższe różnych krajów, wykrzykiwane są hasła „oddzielenia kościoła i państwa” kierowane do tak zwanych „religijnych bigotów”. Kończymy to rozważanie słowami Boga Jehowy z Mich. 6:8: „Oznajmił ci człowiecze, co jest dobrego, i czegoż Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim” oraz Efez. 6:10: „Na ostatek, bracia moi! zmacniajcie się w Panu i w sile mocy jego”.

BS '16,43-46





CHRZEST JEZUSA (Lekcja 57)

GDY Jezus przyszedł do Jana nad Jordan, aby był ochrzczony, wywołał zaskoczenie. Jan oświadczył: „Ja potrzebuję, abym był ochrzczony przez ciebie”! Nie popełniłeś żadnego grzechu, żebyś potrzebował oczyszczenia! Jezus nie wyjaśnił tej sprawy. Powiedział jedynie: „Zaniechaj teraz”. Tym sposobem dał do zrozumienia, że nie przystąpił do chrztu Janowego, by być obmytym z grzechu, lecz że Jego chrzest miał inne szczególne znaczenie, którego nie ujawnił. Święty Paweł wyjaśnia nam, że chrzest Jezusa przedstawiał zupełne poświęcenie Jego życia na ofiarę Bogu, aż do śmierci – Żydów 10:5-9.

W późniejszym czasie Jezus wskazał, że cała Jego służba była wypełnieniem poświęcenia dokonanego w wieku trzydziestu lat, gdy został ochrzczony. Było to symbolizowane przez Jego zanurzenie się w śmierci – oddanie Jego życia na służbę Bogu. Przy końcu Swej misji Jezus powiedział: „Chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się to dopełni” – Ew. Łukasza 12:50 (BW). Następnego dnia na krzyżu zawołał: „Wykonało się!” Tam dopełnił się Jego chrzest w śmierci, rozpoczęty w Jordanie.

W tej kwestii uczniowie Jezusa naśladowują Go. Oni są chrzczeni w Jego śmierci, a zatem w Jego Ciało – Kościół (Rzymian 6:3). Ten chrzest do społeczności z Chrystusem, czyli Ciała, nie zostanie zakończony, dopóki ostatni członek nie przejdzie w stan śmierci. Wówczas dopełni się chrzest Chrystusa jako całości. Wtedy, poza zasłoną, przez pierwsze zmartwychwstanie, całe Ciało otrzyma chwałę, cześć oraz nieśmiertelność i wraz z Jezusem stanie się współdziedzicami w Królestwie, które następnie będzie ustanowione. „Jeśli z nim cierpimy, z nim też królować będziemy”.

Gdy Jezus wyszedł z wody, otworzyły się przed Nim niebiosy [wyższe sprawy]. Niebiańskie prawdy stały się wyraźniejsze. On mógł zrozumieć „głębokości Boże” (1 Koryntian 2:10). To oświecenie nadeszło przez otrzymanie Ducha Świętego. Tak i Jego naśladowcy otrzymali miarę Ducha, spładzającego ich jako synów Bożych, współdziedziców z Chrystusem. Oni również są oświeceni - Żydów 10:32.

Pytania do lekcji 57

- * W jakiej rzece Jezus został ochrzczony? Akapit 1.
- * Dlaczego Jego chrzest wywołał zaskoczenie?
- * Czy Jezus wyjaśnił dlaczego chciał być ochrzczony?
- * Czy chrzest Janowy obmywał z grzechów?
- * Kto wyjaśnia nam, co symbolizował chrzest Jezusa? Gdzie to jest podane w Piśmie Świętym?
- * Do czego prowadziło poświęcenie Jezusa?
- W jakim wieku Jezus się poświęcił? Dlaczego nie wcześniej? Wykłady Pisma Świętego, Tom 6, str. 437. Akapit 2.
- Czego wypełnieniem była cała służba Jezusa?
- * Jak Jezus położył Swoje życie?
- * Co powiedział przy końcu Swej służby? Co Jezus powiedział na krzyżu?
- * Kiedy rozpoczął się Jego chrzest w śmierci i kiedy się zakończył?
- * W jaki sposób uczniowie Jezusa naśladowują Go? W co oni byli chrzczeni? Rzymian 6:3. Akapit 3.
- * Kiedy się zakończy chrzest do społeczności Chrystusa, czyli Ciała?
- * Kiedy było Pierwsze Zmartwychwstanie? Wykłady Pisma Świętego, Tom 6, str. 663.
- Kto był ostatnim członkiem Kościoła, który opuścił ziemię? TP 1951, str.19. Pytania.
- * Co otrzymało Ciało Jezusa, Kościół, poza zasłoną w Pierwszym Zmartwychwstaniu?
- * Gdy Jezus wyszedł z wody, co otworzyło się przed Nim? Akapit 4.
- * Przez otrzymanie czego nadeszło oświecenie dla Jezusa? Co zatem otrzymali naśladowcy Jezusa?

*Pytania oznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS `16,47

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

